

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 6 h. syłka 10 h.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarń: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walka dyplomatyczna na Bałkanach.

Stany Zjednoczone a Turcja. — Neutralność Persji.

Z za kulis dyplomacji.

Trójporozumienie a państwa bałkańskie i Włochy.

„Now. Wr.“ donosi: Z początkiem wojny min. Sazonow w prywatnej rozmowie z posłem bułgarskim dał do zrozumienia, że jeśli Bułgarja zachowa neutralność, to może liczyć na wynagrodzenie. Wtedy w Sofji zaczęto mówić o kompensacie kosztem Macedonii. Serbja jednak odpowiedziała na to odmownie. Bułgarzy prowadzili dalej swą kampanję, a dyplomaci ich w Piotrogradzie znajdowali do pewnego stopnia oddziwionych. Dyplomacja francuska zachowywała się w tej sprawie z sympatją. Kwestja jednak pozostała nierozstrzygnięta.

Obecnie po wystąpieniu Turcji w Sofji zaczęto znowu mówić o odszkodowaniu Macedonii, przyczem koła kierownicze bułgarskie nie chciały wejść bezpośrednio w pertraktacje z Serbją, lecz zwróciły się do trójporozumienia.

Jednocześnie Bułgarja prowadziła pertraktacje z Rumunją, a te doprowadziły do znanego porozumienia, które bardzo ułatwiło dalsze działania Rumunji co do zamierzonego przez nią zajęcia Siedmiogrodu.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dochodzą wiadomości, że Serbja pod naciskiem trójporozumienia gotowa jest zmienić granicę, odstępując Bułgarji Koczani i Isztip; prócz tego toczą się pertraktacje co do wznowienia dawnej granicy bułgarsko-tureckiej. Na wypadek niepowodzenia Turcji trójporozumienie gwarantuje Bułgarji powyższe wynagrodzenie, przyczem sprawa wystąpienia jej przeciwko Turcji pozostaje otwarta. W Piotrogradzie, Paryżu i Londynie utrzymują, że pewne kompensaty są w stanie wprowadzić nowy kurs polityczny między Serbją a Bułgarją.

Kwestji kompensat na rzecz Grecji żaden z gabinetów trójporozumienia nie podnosił, gdyż wiadomo, że odstąpienie Kawali wywołałoby w Grecji komplikacje.

Do „Russ. Słowa“ donoszą, że w Piotrogradzie toczą się ostateczne rokowania pomiędzy Bułgarją, Grecją a Rumunją. Staranie sprzymierzeńców zachęcić Bułgarję do czynnego wystąpienia z Serbją na razie nie doprowadziły do rezultatu. Obecnie pod wpływem groźących wypadków ministerstwo spraw zagranicznych uważa porozumienie za możliwe. W Serbji i Bułgarji należy przedewszystkiem obudzić wzajemne zaufanie. Warunkiem wystąpienia Bułgarji jest możliwość zajęcia Macedonii, ale Serbja obawia się, iż Bułgarja po zajęciu Macedonii pomocy nie okaże. Być może, że teraz po przybyciu posła Trubeckiego uda się osiągnąć wspólne wystąpienie serbsko-bułgarskie.

Grecja zajęła pozycję, która układy komplikuje. Zajawszy Epir, objawia teraz chęć zajęcia części Albanii. Panuje u rządu przekonanie, iż pertraktacje z Grecją w duchu zbliżenia do Bułgarji i wystąpienia przeciw Austrii doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Szczególnie ożywione pertraktacje prowadzą się z Rumunją. Dano jej wskazówkę, że decyzja dwuprzemierza, dotycząca skierowania wielkich sił przeciw Serbji, powinna zmienić pozycję Rumunji i jeżeli przedtem Rumunja mogła była za zachowanie neutralności dostać Siedmiogród, to obecnie kwestja Siedmiogrodu może być rozwiązana inaczej, niż Rumunja przypuszcza. Dlatego też rząd rumuński powinien pomyśleć czy nie będzie racjonalniej wystąpić zaraz czynnie przeciw Austrii i pomódz Serbji przez zajęcie Siedmiogrodu.

Włochy, tak spodziewają się w min. spraw zagranicznych, nie wystąpią przeciw trójporozumieniu, pomimo intryg niemieckich. Raczej można przypu-

ścić ogólne położenie na Bałkanach jest nader napięte. Rozwiązania zagadnień należy oczekiwać w dniach najbliższych.

Współpracownik „Now. Wremia“ w rozmowie z wybitnymi osobami ze sfery politycznych, dowiedział się, że Diamandi, poseł rumuński w Piotrogradzie, w tych dniach w rozmowach z dyplomatami utrzymywał, że opinja publiczna w Bukareszcie tak silnie oświadcza się za wystąpieniem Rumunji, iż Bratianu będzie musiał ostatecznie uleść i wystąpić przeciw Austrii. Politycy, którzy do niedawna temu kursowi się sprzeciwiali, obecnie rozumieją, iż wkońcu może powstać porozumienie, które pozbawi Rumunję możności otrzymania jakiegokolwiek kompensaty. Przedstawiciele trójporozumienia nie ukrywają, że neutralność, zachowywana przez Rumunję, nie zasługuje po skończonej wojnie na wynagrodzenie.

Co się zaś tyczy Włoch, to według wiarygodnych wiadomości, zbrojenie się ich pospępuje bardzo powoli i z wielkimi trudnościami. Sfery wioskie wojskowe otwarcie mówią o nieprzygotowaniu do zbrojnego starcia z Austrią. Usiłowania rządu włoskiego, aby odciągnąć uwagę publiczną przez wystąpienie Włoch przeciw Turcji, nie osiągnęło skutku. I po dawnemu słychać głosy, domagające się przyłączenia Tryjestu i Trydentu. Reprezentanci trójporozumienia dali Włochom do zrozumienia, iż oni nie będą stać po stronie rządu rzymskiego w sprawie otrzymania kompensat, jeśli Włochy pozostaną neutralne. Oświadczenie to, podobnie jak w Bukareszcie, było uczynione w sposób przyjacielski. — Ogólne jednak wrażenie jest takie, że Włochy zwlekać będą z wystąpieniem przeciw Austrii, aż do zupełnej klęski państwa Habsburskiego. Dopiero w ostatniej chwili, kiedy nie będzie niebezpieczeństwa, Włochy wystąpią, aby zagarnąć Trydent.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

NA FRONCIE NIEMIECKIM.

Podajemy ważniejsze punkty z przeglądu działań wojennych referenta „Kiewianina“, który w numerze z (5) 18 bm. w następujący sposób objaśnia operacje wojenne na froncie wschodnim:

Uszykowawszy się po klęsce w Królestwie Polskim Niemcy przeszli znowu do ataku. Tym razem posuwają się naprzód z rejonu Torunia w północno-zachodnim kącie Król. Polskiego, po obu brzegach Wisły, przyczem, stosownie do niektórych danych, główne ich siły są na lewym brzegu.

Zasadą niemieckiej strategii jest dążenie do ataku, gdzie tylko taktyczne względy na to pozwalają. Bez ataku zwycięstwo jest niemożliwe a tedy atakować znaczy dążyć do zwycięstwa. W ten sposób, ponieważ Niemcy nie są zupełnie ubezwładnieni, postanowili koniecznie gdzieś atakować. Wybór padł na rejon Torunia, co zresztą usprawiedliwiało kilka przyczyn. Akcja wojsk rosyjskich w Prusach Wschodnich rozwija się w ostatnich czasach bardzo energicznie. Parować ją tam mogli Niemcy tylko przez kontratak a więc skoncentrowawszy znaczne siły w Prusach Wschodnich tak na froncie wschodnim jak i na froncie Białą—Toruń zwróconym ku południu, powirzmyć ofensywę rosyjską i przejść do ofensywy na Niemen. Byłby to jednak sukces tylko częściowy. Co innego byłoby, gdyby udało się powstrzymać ofensywę rosyjską w Prusach zapomocą

nieznacznych stosunkowo sił a równocześnie za pomocą głównych sił, użytych gdzieindziej, wytworzyć taką sytuację strategiczną, aby skutkiem niej akcja we Wschodnich Prusach zesłała na drugi plan. W tym celu Niemcy ruszyli naprzód z północno-zachodniego kąta Król. Pol., przyczem, zajmując szerokie pozycje po obu brzegach północnej Wisły zagrażać będą armji rosyjskiej w rejonie Działdowa, narażając się równocześnie na skrzyżłowy atak tejże samej armji. W tym wypadku Niemcy utrzymują ścisły kontakt między armjami atakującymi i broniącymi swych pozycji w rejonie Działdowa. Ponieważ operacje wojenne odbywają się w niewielkiej odległości od terytorjum niemieckiego, to przy obecnym ataku przewaga gęstej sieci kolejowej prawie zupełnie jest po stronie niemieckiej.

Prócz dążeń charakteru obronnego niemieckiemu sztabowi jeneralnemu przyswieca tu także i myśl podejscia ku Warszawie z drugiej strony. Przyszłość pokaże o ile rozwinię się tu ofensywa niemiecka, na razie jednak rozmiary zamierzonej operacji nie są zbyt wielkie. Front tej ofensywy nie wynosi więcej jak 150—200 wiorst. Ostatecznie w przyszłości konfiguracja sił niemieckich może się znacznie zmienić, dotychczas jednak siły idą stosunkowo dość wąskim frontem. Wojska rosyjskie odpierają Niemców jak dotąd ruchem frontowym, na linii Płock—Łęczycza—Uniejów rozwijają się boje.

NASTROJE NIEMIECKIE.

„N. Wr.“ dowiaduje się od osób, wracających z Niemiec, iż nastrój ludności, cieszącej się z początku kłamliwymi wiadomościami sztabu jeneralnego o rzekomych zwycięstwach, zaczyna się zmieniać pod wpływem relacji z wschodniego frontu. Ludność jest bardzo zaniepokojona. W miastach i po wsiach nie widać zupełnie mężczyzn w wieku od 17—50 roku życia. Brak także koni. Włościanie orzą krowami, zaprzężonemi do plugów. — Ceny artykułów spożywczych podskoczyły bardzo w górę; brak mąki i nafty. Rząd austrijski zabronił wywozu artykułów pierwszorzędного znaczenia także i do Niemiec bez względu na wiążące go przymierze. — Komendant Drezna wydał ostre zarządzenia przeciw kobietom, rozsiewającym „niepokojące“ wiadomości.

W WIELKOPOLSCE.

Z Warszawy telegrafują do „N. Wr.“, iż wedle wieści z Niemiec, ofensywa rosyjska wywołała panikę w Poznańskim. Na ulicach rozlepiono obwieszczenia, w których rząd przygotowywał ludność na możliwość przeniesienia operacji wojennych na teren niemiecki i wzywał ludność do współdziałania w walce, a także do ofiar finansowych i do składania bielizny. Chcąc pozyskać Polaków, rząd niemiecki cofnął zakaz w szkołach ludowych udzielania nauki dzieciom polskim po polsku.

Wojna z Turcją.

PODZIAŁ TURCJI.

Dziennik angielski „Globe“, omawiając przyszłość Turcji pisze: „Turcy powinni być wygnani z Europy. Anglja nie będzie nic miała przeciwko temu, jeśliby Konstantynopol i Armenja turecka przeszły pod panowanie rosyjskie; Francja otrzymalaby Syrię i protektorat nad miastami świętymi, Grecja — wyspy pobrzeża anatolskiego, a Anglja — Arabię i dolinę Eufratu“.

ROZKŁAD SIŁ TURECKICH.

Wedle pogłosek z Sofji, armja turecka około Erzerumu ma liczyć około 260.000 ludzi; ma ona tutaj trzymać się defensywy. Armję, zmierzającą do Egiptu,

oblężają na 80.000. Główne jednak siły w liczbie 300.000 skoncentrowane na wybrzeżu Morza Marmara w celu wyparcia ewentualnego desanta i ochronę równowagi na Bałkanach. O ile położenie na Bałkanie się poprawi, wówczas te wojska zostaną posunięte ku Erzerum.

SYTUACJA W EGIPCIE.

Kair 6/19 (PAT.) Sytuacja w Egipcie normalna. Angielskie władze wojskowe poczyniły daleko idące kroki w celu zabezpieczenia granicy i odparcia możliwych ataków ze strony Turcji. Religijne i polityczne koła mahometan, jak również ludność wyraża swoją wierność Anglii.

O neutralność Persji.

Teheran 6/19 (PAT.) Pisma rosyjskie, które tu doszły, oskarżające Persję o sojusz z Niemcami i Turcją, wywołały zaniepokojenie w kołach rządowych. Od rozpoczęcia wojny europejskiej, Persja, jak się zdaje, marzyła o uwolnieniu Azerbejdżanu i pozbycia się opieki Rosji i Anglii przy pomocy Turcji i zwycięskich Niemiec. Jednak obawy rosyjskiej prasy nie mają podstaw. Złota niemieckiego tu nie wykryto. Nawoływania do wojny świętej nie mają powodzenia. Wywołanie poważnego ruchu wśród plemion koczowniczych nie udało się. Niepowodzenie zamiarów i obietnic Niemiec w związku z wypowiedzeniem wojny przez Turcję, zmusił Persów do przekonania, że jedynym wyjściem dla Persji przy którym nie podzieli losu Turcji, jest zachowanie przyjaznej neutralności względem Rosji. Rząd perski postanowił trzymać się tej drogi.

Wczoraj w banku angielskim rozpoczęła się wzmożona wymiana emitowanych banknotów na srebro. Plac Tupchane zapelniony tłumem, który żandarmi z trudem wstrzymują. Powodem tej wymiany jest, zdaje się, turecko-niemiecka agitacja i komunikat tureckiego poselstwa o powodzeniu Turków i napadzie Kurdów.

Zmarł tu znany Satar-chan.

We Francji i w Belgji.

Paryż 5/18 (PAT.) Urzędowy komunikat z godz. 11-cj wieczorem: Ubiegła doba zaznaczyła się silną, prawie nieprzerwaną walką artylerji na naszym północnym froncie.

W okręgu Saint-Mihel Niemcy wysadzili w powietrze zachodnią część Chauvencourt.

Na pozostałych frontach nic ważnego nie zaszło.

Z POLA WALKI.

Paryż. 6/19 (PAT.) Komunikat urzędowy. Dzień wczorajszy scharakteryzował się wzmocnieniem walki artyleryjskiej zwłaszcza między morzem i rzeką Lys. Piechota nieprzyjacielska jednak nie przedsięwzięła ataków między Oise'ą i rzeką Aisne'ą. Akcja wojenna w okolicy Tracy-le-Val skończyła się dla nas bardzo pomyślnie; zdobyliśmy tę wioskę parę dni temu, a przedwczoraj Niemcy próbowali odbić ją z powrotem, zajęli pierwszą linię okopów, przyczem doszli już do centrum wsi, gdy energiczny kontratak naszych i algierskich wojsk odrzucił ich z powrotem, odbijając całą ustąpioną poprzednio przestrzeń. Nieprzyjaciel ponosił znaczne straty. W Argonach utrzymaliśmy swe pozycje. Na pozostałym froncie nie zaszło nic wybitnego.

Na morzu.

ZATOPIENIE OKRETU AUSTRYJACKIEGO.

Kopenhaga 19/6 (PAT.) Z Tryjestu donoszą, że statek węglowy „Josephina” zatonął na wysokości Poli. Z 12 ludzi załogi uratowano 6.

OSTRZELIWANIE NEUTRALNEGO PANCERNIKA.

Londyn. 6/19 (PAT.) Rząd waszyngtoński polecił swemu ambasadorowi w Konstantynopolu zażądać od Porty wyjaśnienia w sprawie ostrzeliwania pancernika Stanów Zjednoczonych „Tennessee” pod Smyrną.

Waszyngton 6/19 (PAT.) Sekretarz stanu do spraw marynarki telegrafował do komendantów krążowników „Tennessee” i „North-Carolina” aby z powodu ostrzeliwania „Tennessee” nie przedsięwzięli kroków, które mogłyby sprowadzić na rząd drażliwą sytuację.

Wiadomości telegraficzne.

O połączenie kolejowe Lwowa z Kijowem i Piotrogradem.

Kijów 6/19 (PAT.) Zarząd kolei Południowo-Zachodnich przystąpił do prac przygotowawczych w celu zaprowadzenia bezpośrednich połączeń Kijów-Lwów i Piotrogród-Lwów.

WYROK SĄDOWY.

Mińsk 5/18 (P. A. T.) Izba sądowa, rozpatrzywszy sprawę zbiegłego z zesłania Wierzbickiego i wspólnie z nim żyjącej Jurginowej, która w r. 1913 dokonała w Mińsku zbrojnego napadu i zamachu na życie naczelnika tajnej policji Illukiewiczza, przybyłego celem ich aresztowania, zasądziła ich oboje na 6 lat ciężkich robót.

ROSJA I ANGLJA.

Londyn 19/6 (P. A. T.) „Times” w artykule wstępnym p. t. „Anglja i jej sprzymierzeniec rosyjski” zaznacza ogromne zadania Rosji w obecnej wojnie, tudzież znaczenie usług okazywanych przez Rosję jej sprzymierzeńcom. Rosja i Anglja — pisze gazeta — połączyły się na pożytek sprawy europejskiej i prawa. Do nich należy staranie, aby na przyszłość obecna przyjaźń została utrwalona. Dziennik zaznacza, że w Anglii żywo działają wrogie agentury, usiłując podważyć podstawy przyjaźni angielsko-rosyjskiej. Oczywiście nie osiągną one swego celu, jak również spotka zupełna porażka usiłowania, skierowane do tegoż celu w Rosji, naród bowiem rosyjski jest zbyt szlachetny i rozsądny, żeby słuchać oszczerstw.

W zakończeniu „Times” pisze: „Od początku wojny uczciwie spełniamy swoje zadanie i radzibyśmy widzieć, że prasa rosyjska uznaje ten fakt i to, że celem naszej wspólnej z Rosją walki jest zburzenie pruskiego militarysty i hegemonji!”

Z BULGARJI.

Sofja 6/19 (PAT.) Wydział Związku Narodowego ogłasza deklarację oświadczenia, że jedynie rząd może należycie ocenić sytuację i wybrać moment do zajęcia Macedonii. W tym względzie rząd nie powinien poddawać się wpływowi wiołów i demonstracji.

8 MILJARDÓW POŻYCZKI.

Londyn. 6/19 (PAT.) Powodzenie pożyczki wojennej na sumę 350 milionów funtów (8421 milionów koron) jest już zapewnione.

Dziś przez cały dzień tłum nabywców tłoczył się w Banku Angielskim. Stosunkowa taniość pieniądza w Anglii wykazała się przed paru dniami przy emisji pożyczki miasta Manchester na 1 milion funtów; deklaracje na tę pożyczkę dosięgły 3 i pół milj. Obecnie pożyczka wojenna notowana jest al pari, i nawet nieco wyżej.

POGRZEB LORDA ROBERTSA.

Londyn 6/19 (PAT.) Odbył się tu uroczysty pogrzeb lorda Roberta. Na nabożeństwie żałobnym w katedrze św. Pawła obecny był król, członkowie rządu i lord Kitschener. Grób lorda Roberta znajduje się obok grobu admirała Nelsona.

JAPONJA A STANY ZJEDNOCZONE I ROSJA.

Tokio 6/19 (PAT.) Minister spraw zagranicznych powiedział korespondentowi gazety „Dzi-dzi”, że nowe ustawy w Kalifornji, skierowane przeciw japońskiej własności ziemskiej niepokoją bardzo japońską dyplomację.

Wojna obecna zbliżyła bardzo Japonję do Rosji, lecz dotychczas nie zawarto jeszcze przymierza zaczepno odporne.

Ostatnie wiadomości.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

urzędowo 6/19 (PAT.)

Na lewym brzegu Wisły walki rozwinęły się w ostatnich dniach w dwóch rejonach na froncie między Wisłą i Wartą i na linii Częstochowa—Kraków; walki toczą się z wielkim natężeniem i mają przeważnie charakter wstępnych bojów.

„W Prusach Wschodnich wojska nasze atakują silne obwarowane pozycje na wschodzie od Węgorborku. Przed niemieckimi okopami stoją trzy rzędy przegród z drutu kolczastego, fosy z wodą i pionowe druciane siatki. Zdobyliśmy część pozycji o 7 wiorst na wschód od Węgorborku i przechodzimy między jeziorami Biurchno i Tyrkło, przyczem w tych walkach wzięliśmy 19 dział, 6 karabinów maszynowych, reflektor i kilkadziesiąt jeńców.

W Galicji zachodniej ofenzywa nasza trwa dalej.

Dnia 5/18 bm. nasza flota czarnomorska zbliżając się do Sewastopola spotkała krążowniki „Goeben” i „Breslau”. Mgła pozwoliła nam zbliżyć się na bardzo bliską odległość 40—45 kabli (kabel 183 m. — Red.). Walkę rozpoczął czołowy statek, którego pierwsza salwa trafiła w środek burty i wywołała wyraźnie widoczny pożar na „Goebenie”. Po 14 minutach walki otrzymawszy kilka czołowych strzałów wz naszych ciężkich dział, „Goeben” korzystając ze swej szybkości cofnął się i znikł we mgle. Za nim podążył „Breslau”, który nie brał udziału w walce.

Z Austriji.

„Birż. Wied.” donoszą, że Franciszek Józef na węgierski fundusz wojenny przeznaczył 5 mil. kor.

„Wiecz. Wr.” pisze, że Austriacy wystawili przeciwko Serbji osiem korpusów.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 19 listopada b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w min.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g.	Temperatura w nocy
7 ranó	729.67	0.4	NNW.2	0.8	0.2
2 popoł.	727.74	0.2	NNE.2		
9 wiecz.	727.66	1.5	NNW.3		

Uwaga: Pochmurno, przed południem deszcz, popołudniu śnieg.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano — 20 st. Celsjusza.

— Ochronka dla dzieci. W tych dniach otwarta zostanie w Zakładzie św. Teresy pod protektorem hr. Pelagji SkarbkoŃny ochronka dla dzieci osób powołanych pod broń. Zgłoszono już przeszło 150 dzieci.

— Zasy py śnieżne. Śnieg, który od wczoraj pada prawie bez przerwy, utrudnia ruch na ulicach. Ruch tramwajowy z trudem jest tylko utrzymywany na linii Ł. D. na innych zaś liniach wozy dotychczas nie kursują. Ruch wozowy również bardzo utrudniony, bo na ulicach piętrzą się góry śniegu.

— Podziękowanie. Zarząd herbaciarni w Kole Literackim, składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji Banku krajowego, oraz jej urzędnikom, za dar złożony w kwocie 50 koron, zamiast wieńca na trumnę śp. Tadeusza Agrasińskiego.

— Pod rozwagę pańom. Z powodu notatki „Słowa”, odnoszącej się do wytwarzania domowego pieczywa i suszenia jarzyn na sprzedaż, otrzymaliśmy z miasta garść uwag:

„Každy niemal dzień przynosi nam wiadomość o powstaniu tu i tam jakiegoś nowego zbiorowiska pracy, gdzie ludzie w miarę swych sił i uzdolnień podejmują zarobkowanie, częstokroć nawet w bardzo ograniczonych rozmiarach, aby ulżyć ogólnie oplakany warunkom wśród jakich żyjemy. Objaw to bardzo chwalebny odporności w momentach tak ciężkich, gdy w miejsce próżnych narzekania, codziennych plotek i beczynności, wydania się śmielsza inicyatywa, program celowy przetrwania o własnych siłach.

„Wiele pań podjęło już prace w warsztatach przemysłowych, dostosowanych do wymagań obecnych potrzeb, dostarczając wyrobów dla szpitali, potrzeb wojskowych, inne organizują przedsiębiorstwa sklepowe i dostawę produktów spożywczych, wiejskich, znaczny zastęp spotykamy w zakątkach kuchni miejskich i herbaciarniach.

„Odłogiem dotychczas leży piekarstwo. Zdaje się, że w tym zakresie spory zastęp kobiet znalazłby poie do pracy. Chleb, bułki, precele, placki, pierniki na sposób domowy wytwarzane znajdują nabywców zawsze, zwłaszcza, że konsumcja pieczywa utrzymuje się na skali wysokiej. Dość przyjrzeć się straganom obleżonym przez kupujących w każdej porze, gdzie za niezbyt wybredny materiał każą sobie dobrze płacić. Do założenia takich przedsiębiorstw w małych rozmiarach nie potrzeba znaczniejszych wkładów i specjalnych urządzeń. Niech złączy się kilka osób, zakupi mąki i drzewa, upatruwszy przedtem większy piec piekarski domowy, a przedsięwzięcie się uda; w miarę kwalifikacji i sił rozdzielać spółniczki pracę wytwórczą i zbytu.

„Panie i panny w zakresie zaspokojenia potrzeb gospodarskich znajdują jeszcze niejedną sposobność zarobkowania, łącząc się po kilka dla łatwiejszej pomocy. Możeby takie wytwórnice dały się przeprowadzić po pensjonatach i zakładach naukowych, gdzie zapewne urządzenia ku temu istnieją”.

— Z Zakopanego. Do Warszawy przybyła niedawno grupa letników, zatrzymanych przez wojnę w Zakopanem. Opowiadają oni, że w Zakopanem panuje stan wojenny, a pomimo tego zjazd gości jest bardzo liczny. W pewnym okresie liczba przybyłych dosięgła 20.000, później jednak obniżyła się do 11.000. Otrzymywano tam dzienniki i pieniądze.

Od osób z Galicji zachodniej wiemy, że przebywające w Zakopanem i w Poroninie nie mogą skarżyć się na brak żywności ani na drożyznę. Mieszkania można było przed miesiącem dostać łatwo, a życie wówczas było tanie.

Z Częstochowy. Według pogłosek z Moskwy, papież, nie mając wiadomości o klasztorze Jasnogórskim, miał tam wysłać jednego z sekretarzy. Okazuje się, że klasztor otoczony jest strażami i nikogo tam nie dopuszczają. Na korytarzach nocami pełnią straż żołnierze niemieccy.

Ograbienie Józefa Brandta. Znakomity artysta malarz, sławny batalista, Józef Brandt, w początkach października wyjechał ze swych dóbr w Orońsku do Wośnik, do swych krewnych państwa Prusaków, nie przeczuwając, że podczas jego nieobecności urządzają najazd Niemcy i uniemożliwią mu powrót do domu. Żołnierze niemieccy obrabowali mu dom doszczętnie. Zabrali bieliznę, ubranie, futra, srebra, zapasy ze

spizarni i piwnicy, a co najważniejsze, wszystkie obrazy z pracowni i cenne rzeźby. Brandt niedawno poddał się operacji zdjęcia katarakty, co naturalnie osłabiło jego wzrok, tem więc dotkliwszy cios poniosła nasza sztuka wskutek zrabowania prac mistrza.

Zbiegli w okopach. Pod Kozienicami ze swi Wielkie wszystkie mieszkańcy podczas strzelaniny skryli się w okopach. W jeden z tych okopów wpadł szrapnel i zabił około 40 chrześcijan i 2 rodziny żydowskie, złożone z 10 osób, które dzierżawiły tam sady.

W Królestwie Polskiem.

AKCJA RATUNKOWA W KRÓLESTWIE.

Obecnie wskutek wzrostu pracy Komitetu obywatelskiego pierwotna ilość jego wydziałów wzrosła z siedmiu do osiemnastu, przyczem działają następujące wydziały: ogólny, informacyjny, wydział bezdomnych, polski i żydowski, finansowy, lekarski, wydział opalu, pośrednictwa pracy, prawniczy, wydział przyjmowania ofiar, środków żywności, pracy kobiet, wydział rozdawnictwa, opieki nad dziećmi, statystyczny, wydział dozoru domowego, ogólnej kontroli, prócz czego jest też i komitet praski. Wydział przyjmowania ofiar zebrał 112.000 rs. w monecie i w przedmiotach 50.000 rs., wydział rozmieszczenia bezdomnych umieścił pod dachem około 8000 ludzi, wydział lekarski, podzieliwszy miasto na 15 okręgów, naznaczył dla każdego lekarza dla bezpłatnej pomocy dla ubogich i chorych, wydział rozdawczy wydaje bezpłatnie porcje żywności potrzebującym według wskazań komitetu opieki domowej, zorganizowany przy tym wydział komitet tanich jadłodziń wydał dziećmi 8000 obiadów, wydział opieki nad dziećmi urządził 18 schronisk, w których znajduje schronienie 1800 dzieci, wydział pośrednictwa pracy utworzył sześć biur pracy, które dostarczyły roboty 10.381 osobom, wydział środków żywności utworzył 38 sklepów i zamierza otworzyć jeszcze 22 sklepy, sprzedano zapasów na sumę 475.000 rs. Ogólna ilość osób pracujących bezpłatnie w komitecie i jego wydziałach wynosi 1460 głów. Prócz tego w komitecie pracuje około 6000 opiekunów domowych, przyczem każdy dom ma swego opiekuna.

Prowincjonalne aprowizacyjne organizacje nie mają towarów ani pieniędzy i starają się o zasiłki w centralnym komitecie. Łódzki komitet obywatelski otrzymał 350.000 rs. z przyrzeczonej miastu dwumiljonowej pożyczki państwowej. Zakaz wywozu z Warszawy najniezbędniejszych towarów został cofnięty.

Kronika wojenna.

TAKTYKA NIEMIECKA.

„Russ. Wied.” donoszą z Paryża: Niemieccy wojskowi autorowie krytykowali japoński sposób prowadzenia wojny i dowodzili, iż gwałtowny atak wielkich sił dałby wyniki szybsze i połączone z mniejszymi stratami. Wykazując na przykładzie bitwy pod Mukdenem twierdzili, iż Japończycy, wyczerpani dzieńsięciodniową bitwą, nie mogli należycie wyzyskać owocu swych wysiłków. Niemcy wyrachowali, iż zapomocą gwałtownego ataku w przeciagu jednego dnia poświęciwszy 10 proc. sił, Japończycy osiągnęliby te same wyniki, które otrzymali, tracąc codzień 1—1½ proc. przez dziesięć dni, czyli ogółem 15 proc. Wprowadzając teraz w życie te zasady, Niemcy codziennie wykonują gwałtowne ataki na pozycje sprzymierzeń-

ców, tracąc po 10 proc. ale nie posuwając się znacznie naprzód. Przez trzy tygodnie bitwa toczy się na temsamem miejscu i posunięcie się naprzód o 300 m. uważane jest przez Niemców za wielki sukces. Widocznie linia sojuszników jest nie do złamania — to ściana, wytrzymała wielki napór, choć nie posuwająca się naprzód. Stało się tu popularnym określenie: Francja to mur a Rosja młot parowy, który przycisnie Niemców do muru i zniży.

ODEZWA MEREŻKOWSKIEGO DO NARODU BELGIJSKIEGO.

Redakcja dziennika „Daily Telegraph”, propagująca założenie osobnego funduszu belgijskiego, przedsięwzięła wydanie książki, poświęconej Belgii. Wydawcy zwrócili się do mężów stanu, literatów, artystów i muzyków państw sprzymierzonych i neutralnych z prośbą o przysłanie słowa pociechy dla zrujnowanej Belgii i jej mężnego króla. Rozesłano 150 zaproszeń. Podajemy tu odpowiedź posłaną przez znanego powieściopisarza rosyjskiego, Mereżkowskiego:

— Belgijski narodzie — my nie mówimy do ciebie: — bądź mężny — bo nie może być większego męstwa nad to, które okazałeś. Ale mówimy: wierz, cierpienia twoje nie są daremne: one zbudziły sumienie narodów; odtąd ziemia twoja, zbroczona krwią synów twoich — jest świętą ziemią, — odtąd sprawa twoja jest sprawą całej ludzkości: osuszycie lzy Twoje, wyleczyć rany Twoje, powrócić Ci stokrotnie wszystko, co Ci wzięto, — zaprzysięgły narody i honor ich jest rękojmią, iż przysięga ta zostanie wykonana. My nie chcemy pociechy, póki ty nie zostaniesz pocieszony; nie chcemy wolności, póki ty nie jesteś wolny; nie chcemy zwycięstwa, póki ty nie zwyciężysz. A kiedy się będzie wieńczyło zwycięzów, cała ludzkość tobie da pierwszy wieniec. Wszystkie narody rozstąpią się przed tobą, abyś ty pierwszy wszedł do ziemi obiecanej.

Chłop polski o pobojuwiskach.

Przygodni korespondenci, literaci i zawodowi dziennikarze opisywali nam w prasie pobojuwiska. Milczał dotąd chłop. Aż przemówił.

Posłuchajmy, co chłop polski z pod Łęczny pisze do „Gazety Świętecznej” o pobojuwiskach lubelskich. Co widział, co czuł, co przeżył

„Cieężkie czasy spotkały nas na drodze życia — pisze chłop, St. Suryś, w ostatnim numerze „Gazety Świętecznej”. — Ukochana nasza Polska zamienia się na cmentarzysko. Daj Boże, aby jak najprędzej się odrodziła! Z ta myślą lżej nam znośić obecne ciężkie chwile, kłopoty i zmartwienia, i płacz, i głód, i nędzę.

„Nadzieja nas ożywia, ale chwilami woiamy: O, nędzne serca nasze, czegoście się doczekały! O, nędzne oczy nasze, na co dziś patrzeć musicie!

„Okolicę naszą spustoszyła straszna wojna. Austriacy przyszli do nas dn. 3 września: mieli do Trawnik tylko 13 mil od granicy. Przyszli tłumnie, jakby na odpust jaki. A po co? Dla siebie po śmierć, a dla nas na nędzę, na zmarnowanie dobra, które sobie ludzie przez całe życie gromadzili.

„O, Polsko nasza kochana, ziemię twą można nazwać już świętą, bo gdyby kto wziął garść jej w rękę, toby krew z niej wycisnął. Iluż to ludzi poszło stąd po koronę do Boga, na odpoczynek do owej wiekuistej ojczyzny, którą Bóg w przybytkach swoich dla nas wszystkich przeznaczył!

„O, kochani bracia, nie zdołam tego opisać, co tu było, ile trupów pozostawili Austriacy na tem pobo-

jowisku, ilu ranionych! Okropność, okropność wielka! Jeden poległy, z bólu znać w godzinie przedśmiertnej, zdarł z siebie odzież. Inny napłóci rozcięty, ten niema głowy, ów obu rąk, tamten stracił obie nogi, ten znów, zamiast oczu i nosa, ma tylko jedną wielką ranę, tamtemu szrapnel wyrwał piersi...

„Po to przyszli tu nieszczeni Austriacy: po straszna śmierć i męczeństwo...

„A przysłała tu zwierzchność niemiecka nietylko swoich, ale przeważnie Polaków. Jeden nieborak raniony, z bólu woła: „Bracie, dobij mię!” Drugi woła: „Ratujcie mię!” Inny leży bez ruchu, jakby już nieżywy, a w ręku ścisną różaniec, albo pasek św. Franciszka lub szkaplerz.

„Po toście tu przyszli, biedacy, z Niemcami od swych żon i od swoich dzieci! A u nas zostały pogorzelska i kraj spustoszały!”

Z dyskusji o Polsce.

W Moskwie odbyło się w tych dniach liczne zebranie członków Towarzystwa „Kultury słowiańskiej”. Na zebraniu tem przemawiał ks. Trubeckoj, zaznaczając, iż Odezwa Naczelnego Wodza była wieścią radosną o duchowym zwycięstwie Rosji. Rosjanie wierzą, iż wielki zamiar zostanie urzeczywistniony.

Po mowie tej publicysta polski p. Jerzy Kurnatowski odczytał referat o Polsce etnograficznej, oświadczając, iż uważa Galicję Wschodnią za ruską z wyjątkiem powiatu jarosławskiego, cztery i pół powiatów gubernji suwalskiej i dwa i pół powiatów gubernji chełmskiej również powinny być odseparowane od przyszłej Polski. Następnie wystąpił p. Milukow, wygłaszając bardzo charakterystyczne dla tego działacza twierdzenia.

„Przeżywamy obecnie chwile ogromnie doniosłą — mówił p. Milukow. — Szczęście wojenne pozwala nam rozstrzygać kwestie polityki wewnętrznej nie sprzeniewierzając się duchowi wolnościowemu, który w samopoczuciu rosyjskiem złączony jest ze sprawą wojny. Mówca wita ewolucję polskiej myśli politycznej, zastępującą „ideę Jagiellońską” ideą etnograficzną. W ogólnych zarysach p. Milukow podziela twierdzenia p. Kurnatowskiego, lecz protestuje przeciwko zaliczaniu Kaszubów do narodowości polskiej i ignorowaniu narodowości żydowskiej, uznawanej przez p. K. bądź za część społeczeństwa polskiego, bądź niemieckiego. Dopatruje się p. Milukow w referacie i tendencji do polonizowania białorusinów i zaznacza, że przy nowym układzie stosunków powinny być wzięte pod uwagę i interesy Niemców. Co zaś do kwestji przyłączenia do Polski powiatów gubernji grodzieńskiej, p. P. Milukow daje do zrozumienia Polakom, że „jest to nasz spór domowy, zaś na porządku dziennym jest kwestja międzynarodowa wskrzeszenia Polski”. Przyłączenie do Polski Prus Zachodnich, p. Milukow uważa za rzecz słuszną i pożądaną. Polska bowiem otrzymała wówczas wyjście do morza, chociaż nie trzeba zapominać, że sprzymierzeńcy na razie nie podejrzewają o pretensje podobne społeczeństwa polskiego. Przyłączenie do Polski Gdańska, jako miasta niemieckiego, mówca uważa za niesłuszną. W końcu leader kadecki wyraża zadowolenie, iż Polska postępowo pragnie porozumieć się z Rosjanami w sprawie wspólnej przyszłości i raz jeszcze oświadcza, że ignorować żydów, jak to czyni p. Kurnatowski, nie można, gdyż nie przestaną oni być żydami, pomimo uważania ich za Polaków, czy też Niemców.

Na Wiśle.

Wspomnienie z czasów pokoju.

Na Wiśle, na drodze do Sandomierza, Niemcy zatopili niedawno statek, należący do firmy Fajansa. Właśnie takim statkiem w r. 1900 odbywałem podróż. Wspomnienia tej podróży znalazłem spisane i dozywam je teraz na jaw, jako wspomnienie „aktualne” z potrzeby marzenia wspomnieniami z czasów słodkiego pokoju.

Jak to było? Jak się podróżowało po tej Wiśle, która teraz stała się fossą wojenną, którą coraz groźną mosty pontonowe. Jakże naiwne wydają się teraz wycieczki t. zw. „flotyli fajansowej” z przystankami na mieliznach i niewygodami turystycznymi!

Zaczynam od pięknego Kazimierza Wielkiego w Lubelskiem, gdzie wówczas bawiłem na letnisku.

Dość winieniem, że towarzyszem moim w tej wycieczce był głośny dzisiaj powieściopisarz Gustaw Daniłowski, który wówczas pisał pierwsze nowele.

W Kazimierzu jakiś Icek utrzymuje na Wiśle łazienkę o kilku kabinach, skleconą z desek bardzo nietrwałych, które przeto, ze względów moralności, ciągle latać musi. Icek wobec „letników”, a tych jest w Kazimierzu sporo, wpada w ton dyrektora zakładu kąpielowego, co czyni go ujmującym i przysparza mu gości. Według niego im bardziej zamulona jest woda, tem jest zdrowsza. Właśnie wtedy trzeba się kąpać.

— Czemu pan nie był wczoraj w kąpieli? — pyta Icek. — Żołądek bolał? — Właśnie trzeba było się kąpać! Miałem taki wypadek: jeden pan nigdzie nie mógł się wyleczyć, dopiero jak zaczął się kąpać...

Co? katar! — Właśnie na katar najlepiej się kąpać w Wiśle itd.

Mnie to zupełnie przekonywało, bo wodę w Wiśle miłuję i mam do niej zaufanie, w Icku zaś widziałem prototyp dyrektorów zakładów kąpielowych, nie wyłączając Kneipa. Co oni mają robić, posiadając tylko wodę do dania? Właśnie woda i na wszystko właśnie ona.

Dobrze jest nietylko kąpać się w Wiśle: można godzinami siedzieć nad nią, wpatrując się w jej mętne nurty i w biedne życie na jej wodach.

Płynie ocieźłałe przez obszary polne, biorąc w siebie po drodze namut; mętna, jakby w niej umywały się wszystkie ręce, spracowane w roli, a pod słońce błyska jak stal. Żle zużytkowana, o niepewnym nurcie, grzeje się białymi piachami na słońcu. Chłopska woda. Jej praca dzisiejsza — to tworzenie owych wysp piaszczystych, które jej bieg tamują. Na wiosnę, na św. Jana, w „Małgorzatkę” jest jak jezioro o wodzie bieżącej; wtedy chybkie, brunatne piany, podobne do śliny, świadczą o jej zajadłości. Wzbiera też w „morkę”, gdy z wiatrem od morza dżdże idą częste i Tatyra płaczą.

Technika gospodarza nie zapanowała dotąd nad tym żywiołem i nie myśli o zapanowaniu. Z ruin nadbrzeżnych zamków, pałaców i spichrzów patrzy stulecia na dolinę Wisły, coraz bardziej zaniedbywana, na ciągle zalewy sadów, pól i łąk, na obrywanie się brzegów nieumocnionych, na żeglugę osowiałą, niegdyś tak ruchliwą.

Nędzna to żegluga!

Cicho, bez szmeru, jakby stały w miejscu, płyną z rzadka tratwy z drzewem, a na nich oryle, powierzeni prądowi na szereg miesięcy, nie znający nikogo na brzegu, nikomu nieznani, przesuwały się, jak cienie, przez nasz widnokrąg. Gdzieś tam sunie łód-

dka rybacka lub krypa z żaglami; co zaś do statku parowego, ten tylko dwa razy dziennie jest widzialny, z wyjątkiem soboty i dni, kiedy spoczywa na piaskach po daremnych z niemi zapasach.

Popłynąłem raz takim statkiem do Sandomierza. Zwał się „Andrzej”, zapewne dla popularności między „Andrzejami” z powiśla warszawskiego. Męły to, brudny statek, ale wesoły, przyzwyczajony do bezceremonjalności z pasażerami, nie krępujący się czasem...

Deszczuk mżył o godzinie 7-ej z rana, kiedy wstępowałem na pokład. W Kazimierzu niema dziś nawet śladu przystani. Rzucił się ze statku deskę na brzeg oślizgły, a pasażer musi po niej balansować nad wodą, jak skoczek po linie. „Kto ma wisieć, nie utonie”.

Właśnie, gdy siadał, panował krzyk na brzegu. Dwaj pasażerowie chcieli się w pośpiechu minąć na kładce i zmagali się z sobą. Kapitan statku, czy coś podobnego, chwycił jednego z nich za kołnierz, zachytał nim nad wodą, ku wielkiej sensacji otoczenia, i, złorzeczając, pchnął go na pokład. Publiczność na brzegu ujęła się za pasażerem, który ze strachu zbladł, jak żagiel; powstał stąd nieopisany tumult. Tylko na pokładzie nie śmiał nikt pisać.

— Ty (taki owaki)! — krzyczano na kapitana z ładku, wymyślając mu od zwierząt domowych, zbrodniarzy i t. p.

A kapitan, pełen poczucia swej eksterytorjalności, zionął ironją ku brzegowi, wzywając najbliższego z tłumu na sąd Boży:

— Chodź tylko tutaj na kładkę, chodź! Ty, gułfaju, ty! Ja cię urządze! — tutaj kapitan robił ręką ruch znaczący ku wodzie. Nikt się nie kwapił na wzwanie, uragano wszakże z brzegu coraz ciszej.

Z wywodów p. Milukowa wynika — pisze o jego przemówieniu „Dziennik Kijowski”, że działacz ten niema pojęcia o Polsce etnograficznej, a nie uznawanie Kaszubów za Polaków, naraża go wobec faktu nie kwestjonowanego przez tylu uczonych etnografów, poprostu na śmieszność. Nieuznanie polskości Kaszub nie przeszkadza jednakże p. M. przyznawać Polsce terytorjum nadmorskie, zaludnione właśnie przez Kaszubów. Poza to powstaje kwestja, w jaki sposób Polska nie posiadając Gdańska, będzie mogła korzystać z „wyjścia do morza”. Godna jest również uwagi energiczna obrona p. M. żydowskich praw narodowościowych i Niemców, których Polacy pokrzywdzić mogą.

Po p. Milukowie przemawiał p. F. Kokoszkini, rozprawiając o konieczności zabezpieczenia w Polsce praw mniejszości narodowościowych, szczególnie praw żydów. Ważną narodowościową — mówi — osłabi całkowicie równouprawnienie żydów w Polsce i Rosji.

Replikując, p. Kurnatowski oświadczył, że nie słusznie pomawiano go o tendencje polonizacyjne i wyraził przekonanie, że kwestja narodowościowa w Polsce będzie rozstrzygnięta sprawiedliwie.

Walka o zagłębie śląsko-polskie.

III.

Przystępujemy teraz do zagłębia Krakowskiego, gdzie toczą się już teraz decydujące walki. Wytwórczość węgla kamiennego w Galicji ma za sobą wiekową przeszłość, bo już w r. 1792 zaczął go wydobywać hr. Moszyński w dobrach swoich Jaworzno. — Z biegiem czasu powstały w tej okolicy kopalnie w Sierszy, Tenczynku, Krzu itd., z których większa część istnieje do dnia dzisiejszego, eksploatując przeważnie pokłady górne, młodsze, nieznacznej miąższości. Rozwój tych kopalń odbywał się bardzo powoli; z czasem powstały nowe kopalnie w Brzeszczach i Libiążu, które wraz z dawniej istniejącymi dostarczyły węgla kamiennego w 1910 roku 13.456.024 centnarów metrycznych wartości 10.199.382 koron czyli prawie 10 proc. całej produkcji austriackiej (bez Węgier).

Taki jest stan obecny, tamowany skutecznie do ostatnich czasów przez konkurencję węgla pruskiego czyli górno-śląskiego, który korzystał z tańszej taryfy kolejowej, aniżeli galicyjski. Gdyby nie to, węgiel z zagłębia krakowskiego mógł być już do tego czasu pokrywać całe zapotrzebowanie roczne Galicji, wynoszące do 30.000.000 centnarów metrycznych.

To też wiadomo, że na zagłębie krakowskie zdaniem fachowców należy patrzeć nie tylko z punktu widzenia jego dotychczasowej wytwórczości, lecz i wziętą do konieczności należy olbrzymie zasoby mineralne, jakie zagłębie to bezwzględnie posiada i rolę, jaką w niedalekiej przyszłości niewątpliwie odegrać musi. Rok 1898 stanowią w dziejach zagłębia chwilę przełomową. Rozpoczęte wówczas głębokie wiercenia w okolicach Kaniowa, następnie w Dankowicach, Jawiszowicach i Brzeszczach, zostały uwieńczone nader pomyślnym skutkiem i kapitałisci zagraniczni zwrócili baczniejszą uwagę na zagłębie krakowskie. W ciągu kilkunastu lat następnych zachodnia Galicja pokryła się wylącznościami górniczymi, których ilość przekroczyła znacznie cyfrę 20.000. W wielu punktach Galicji zachodniej odwiercono dziesiątki otworów świdrowych, które stwierdziły pokłady węgla w o-

gromnej ilości i znacznej grubości, dochodzącej miejscami do 8 metrów, jakości dobrej, przewyższającej nawet w wielu miejscach węgiel górno-śląski, a analizy chemiczne próbek węgla tu i ówdzie dowiodły istnienia cennych gatunków węgla zdatnego do koksowania. Pokłady węgla stwierdzono na całej przestrzeni od granicy śląskiej aż po Kraków.

Zdaniem znawców, którzy badali i obliczali zasobność odwierconych dotychczas pokładów węgla w zagłębiu krakowskim, zawiera ono, już po odliczeniu jednej trzeciej na uskoki i straty przy odbudowie, conajmniej 25 miliardów tonn czyli 2500 miliardów centnarów metrycznych. Ilość ta wystarczałaby na zaspokojenie potrzeb całej Austrii na 800 lat, zdaniem innych nawet na 3000 lat! Ci sami znawcy zgodnie twierdzili, że „punkt ciężkości austriackiego bogactwa węglowego leży w zachodniej Galicji”.

Austro-Węgry wyprodukowały w r. 1910 węgla okragło 350.000.000 centnarów metrycznych, co nie wystarczało jednak na ich potrzeby i dlatego w r. 1911 sprowadzono do Austro-Węgier przeszło 100.000.000 cent. metr. węgla wartości 170 milionów koron. Niedobór ten z pewnością staranoby się pokryć w niedalekiej przyszłości węglem galicyjskim, który byłby znacznie tańszym, jał o nieopłacający cła wwozowego.

Oprócz węgla kamiennego zagłębie krakowskie posiada rudę żelazną, rudę cynkową czyli galman, rudę ołowianą. Produkcja cynku w r. 1910 stanowiła 70 proc. austriackiej produkcji cynku a bogactwo rud cynkowych jest tak wielkie, że zdaniem fachowców kotlina rudonośna, której punktem środkowym jest Trzebinia i Chrzanów, w przyszłości przekształci się w drugą kotlinę bytomską, słynną w tym względzie.

Ponadto zagłębie krakowskie obfituje w wielką ilość glinek ogniotrwałych, w znakomitej jakości kamienie budowlane, w dobry materiał do fabrykacji wapna oraz cementu.

Wszystkie jednak te bogactwa są przeważnie w rękach niemieckich, częściowo żydowskich. Między właścicielami nietylko czynnych zakładów, ale i pól i wylączności górniczych poczesne miejsce zajmują Witkowiec gwarectwo, arcyksiążę Fryderyk, Gutmanny, Rothschildy oraz mnóstwo kapitalistów pruskich z Katowic, Wrocławia, Berlina i t. d.

Zróbmy teraz ogólne zestawienie produkcji. Cyfra, odnosząca się do Śląska pruskiego, pochodzi wprawdzie z r. 1901, podczas gdy co do innych zagłębi dajemy daty z r. 1910, ale że pierwsza zawiera produkcję ogólną tej prowincji a nas obchodzi tylko Śląsk górny, więc ta różnica mniej więcej się wyrównywa.

Śląsk pruski centn. metr.	292,611.280
Zagłębie dąbrowskie cent. metr.	31,000.000
Zagłębie ostrawsko-karwińskie	81,212.217
Zagłębie krakowskie centn. metr.	13,456.024

Razem centn. metr. 418,279.521

W tej masie węgla mamy wszelkie gatunki od najlepszych do najgorszych: mamy węgiel o największej ilości ciepła (Mysłowice, Karwina), mamy węgiel tłusty, zlewający się, zdatny do koksowania, mamy węgiel chudy (Dąbrowa), mamy węgiel o mniejszej wartości opałowej, z dużą ilością popiołu (Jaworzno), zmieszany z opoką i t. d. i t. d. Przeciętną jego wartość handlową loco kopalnia można oznaczyć na jedną koronę. Przeto też wartość owego węgla, wyprodukowanego w r. 1910 w obrębie całego

Pokupowali sobie w Toruniu po 3 marki kapelusze filcowe zielonkowane i popielate, z piórkami; jeden nadział nowy kapelusz na swój dawny słomiany; inny paraduje w spodniach z „djabłej skóry”, też nabytych w Toruniu: że są za długie, więc odwinał je do kolan, jak cholwy; tamten znowu jest w starym mundurze austriackim dziwnego koloru, że śladami wypustek i guzików. Nędzne tobołki zwałili na środek pokładu i siedzą, znużeni długą podróżą, nawet nie rozmawiają z sobą.

Koło sternika ciągle konszachty. Co chwila statek zawraca do brzegu i wysadza pasażerów w polu. Kosztuje to parę groszy, ale jest wygoda — wygoda wysiąść koło domu, nie czekając przystani. Pasażerowie wszakże, płynący dalej, niecierpliwą się.

— W taki sposób, panie kochający, to my nigdy nie dopłyniemy do Zawichosta.

A kontroler na to:

— To pan se dymaj brzegiem! Jakby była woda kiepska, tobyś pan cały dzień stał na piasku i byłoby dobrze.

Między orylami kręci się zydek z „panoramą”. Są to okulary skórzane ze szkłem powiększającym; na patyk z poprzeczką, do nich przytwierdzony, kładzie się fotografie, które żyd ma pod pachą. Za małe pieniądze oglądać można Konstantynopol, Jerozolimę itp. Ale trudno cokolwiek rozpoznać, bo fotografie są wytarte, lub zatłuszczone od brudu. Za osobną opłatą można zobaczyć coś pikantnego. Oryle z miodów i tego są ciekawi, oglądają więc damę, która kładzie czy zdejmuje pończochę.

(Dok. nast.).

Z. W.

zagłębia śląsko-polskiego, można przyjąć na 418 milionów koron.

Światowa produkcja węgla kamiennego w roku 1910 wynosiła okragło 12.800.000.000 centnarów metrycznych; z tego na Niemcy przypadało 2.450.000.000, na Austro-Węgry 550.000.000, na Rosję 250.000.000.

Jeśli ludność przyszłej zjednoczonej Polski przyjmujemy na 20 milionów, to widzimy, że natura wyposażyła ją w węgiel o wiele szcudrzej, aniżeli inne kraje. Skoro zaś takie Austro-Węgry spotrzebowały dla siebie w r. 1910 węgla 650 milionów centn. metr. przy ludności, wynoszącej 50 milionów, to w tym samym stosunku Polska potrzebowałaby tylko 260 milionów, mogąc resztę produkcji wywozić zagranicę, naprz. do sąsiednich gubernii Rosji, która dotychczas stosunkowo do swej ludności mało produkuje węgla.

Taki jest stan obecny produkcji węgla w Polsce, nie dający jeszcze pojęcia o tym szalonym wzroście, jakiego należy oczekiwać w niedalekiej przyszłości, zwłaszcza na obszarze zagłębia krakowskiego, pozostającego jeszcze niemal w stanie dziewiczym.

O miliardy zawarte w jego łonie toczy się teraz bój olbrzymów. Do kogo te złoża „czarnych diamentów” należeć będą, najbliższa przyszłość pokaże.

Literatura i sztuka.

* Adam Dożycki, Lwowianin, b. dyrygent opery berlińskiej, a ostatnio pierwszy kapelmistrz opery warszawskiej, otrzymał szereg zaszczytnych propozycji z Cesarstwa. Między innymi propozycjami zwraca na siebie uwagę zaproszenie wielkiej opery moskiewskiej Zimina, które zaproponowało znakomitemu naszemu kapelmistrzowi kontrakt trzyletni na świetnych warunkach, oraz natychmiastowe gościnne występy. Dożycki przyjął tylko ostatnią propozycję i jutro udaje się do Moskwy, aby zadyrygować „Halke”, „Aide”, „Carmenę” i t. d. Prócz tego dyrygować on będzie dwoma koncertami, poświęconymi muzyce polskiej.

* W teatrach warszawskich (czynne są tylko prywatne) na porządku dziennym dwie premjery:

Na scenie teatru Polskiego odbyła się próba generalna komedji staropolskiej Adama Bełcikowskiego „Pan Pasek”.

Teatr popularny przy ul. Kaliksta wystąpił z przeróbką Sienkiewiczowskiego „Potopu”, dokonaną pod nazwą „Kmicic”, z wielkim poczuciem sceny, przez kierownika teatru Popularnego, J. Popławskiego. Z ośmiu obrazów, tworzących całość, najefekowniejsze są: 5-ty i 6-ty, z postaciami obu Radziwiłłów. Wydłużone nad miarę antrakty osłabiły nieco wrażenie.

* Teatr polski w Warszawie, który w okresie najtragiczniejszym dla miasta wyjechał do Kijowa i bawił tam prawie miesiąc, powrócił już do Warszawy, zadowolony z serdecznego przyjęcia przez prasę i publiczność, jak nie mniej z powodzenia materialnego. Obecnie dzienniki ogłaszają program na sezon nowy.

Z dzieł polskich niegranych dotychczas na żadnej z naszych scen, Teatr polski wystawi potężny dramat Jadwigi Marcinowskiej p. t. „Zwycięstwo”. Połot pięknego wiersza łączy się w tem dziele z wysokimi zaletami scenicznymi. Zaś nie może być miłszego, jak przypomnienie zwycięstwa grunwaldzkiego (na tem tle osnuła Marcinowska swój dramat). Wszystkie tęsknoty nasze czekają na nie znowu...

Drugą z kolei premjerą będzie najświetniejszy dramat Tadeusza Rittnera p. t. „Don Juan”. Autor doskonałej sztuki „W małym domku” podbił sobie swym „Don Juanem” cały Wiedeń.

Przedwcześnie zmarły autor tak głośnej w Paryżu sztuki p. t. „Le grand soir” Kampf (krakowianin) pozostawił w rękopisie polskim nie graną u nas sztukę p. t. „Nina”. Będzie to trzecia z kolei premjera polska. Dla amatorów sensacji dodać tu należy, że August Forel w swych słynnych „Zagadnieniach seksualnych” zajmuje się treścią owej sztuki.

Clou sezonu stanowić będzie wieczór poświęcony Wyspiańskiemu. Będzie to nietatwy do rozwiązania problem sceniczny. Na wieczór ów uroczysty, złożą się fragmenty z „Zygmunta Augusta i Barbary”, oraz precudne misterjum p. t. „Śluby Jana Kazimierza”.

Ze starszych rzeczy polskich grany będzie „Pan Pasek”, Bełcikowskiego, oraz dwie komedje Fredry; prawdopodobnie „Dożywocie” i być może „Jowialski”; wreszcie „Panna mężatka” Korzeniowskiego.

Arnold Bennet, Swen Lange, Bernstein, Caillaudet i de Flers — oto lista nazwisk obcych, których sztuki ma zamiar wystawić p. Szyman.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

* Marki i korony na kolejach rosyjskich. Na kolejach żelaznych otrzymano rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, aby bez przeszkody wymieniano pieniądze niemieckie i austriackie, dawane przez jeńców Niemców i Austriaków, według kursu następującego. Marka niemiecka 30 kop., korona austriacka 25 kop., złota marka niemiecka 40 kop., złota korona austriacka 39 kop.